



EWANGELIK

GÓRNOŚLĄSKI

ORGAN TOWARZYSTWA POLAKÓW EWANGELIKÓW NA GÓRN.-ŚLĄSKU
Tygodnik poświęcony sprawom religijno-społecznym

„Przyjdź Królestwo Twoje” — Mat. 6. w. 10.

Rok VI

Katowice, dnia 21 listopada 1937 r.

Nr. 47

Ks. T. Stoy.

W obliczu wieczności

Naucz nas obliczać dni nasze, abyśmy przywieśli serce do mądrości. — Ps. 90, 12.

Ostatnia niedziela naszego roku kościelnego, poświęcona jest pamiętce zmarłych. W tym dniu mamy wyraźnie zdać sobie sprawę z celu naszego życia cielesnego na ziemi, mamy oderwać się na chwilę od naszych codziennych trosk i zainteresowań, smutków i radości, a zetknąć się bezpośrednio z powagą i tajemnicą wieczności. — Już na samą myśl o tym, pojawiają się przed naszymi oczyma obrazy licznych cmentarzy, mnóstwo grobów oznaczonych krzyżami, twarze nawpół wyrażne, jak gdyby wychylające się z poza gęstej mgły o zmroku, postacie osób dawniej dobrze nam znanych i kochanych przez nas. Teraz wszyscy oni zniknęli dla nas, stali się prochem... rozwiiali się w tajemniczym mroku.

Był jednak czas, kiedy ci o których wspominaemy, niczem nie różnili się od nas; tak samo żyli jak my, troszczyli się, radowali i smucili. Ta świadomość niepokoi niejednego z nas, zaciekawia i zmusza do głębszego zastanowienia się. Skoro nikt z dotychczas żyjących ludzi nie zdołał uchronić się przed śmiercią, to w takim razie i my będziemy musieli kiedyś przekroczyć jej próg. W wielu umysłach powstają trwóżliwe pytania: Czy z tą chwilą kończy się byt człowieka?... czy nic poza życiem na ziemi nie istnieje?... a jeżeli istnieje życie pośmiertne, to co nas tam czeka? Takie myśli snują się w umysłach zarówno uczonych jak i prostaczków, ateistów jak i ludzi wierzących. I jakkolwiek ludzkość tak długo istnieje, jakkolwiek opanowała swoim rozumem siły przyrody — na te pytania napróżno szuka odpowiedzi w laboratoriach, muzeach i bibliotekach.

Na takie pytania o życiu i śmierci cielesnej może dać odpowiedź tylko Ten, który to życie stworzył, albo ten, któremu On uchylił rąbek swej tajemnicy. I oto czego nie mogli odkryć wielcy uczeni, widzą prorocy i mężowie boży nawołując współczesne sobie pokolenie do pokuty i poprawy życia, bo oto przy-

bliża się do każdego człowieka chwila jego śmierci, po której stanie on przed sprawiedliwym sądem Boga i weźmie nagrodę za swoje życie. Na kartach Pisma św. czytamy, że po śmierci ciała naszego czeka nas inny byt, w zjednoczeniu się z Bogiem, gdzie niema żadnych trosk ani zmartwień, gdzie panuje wieczne piękno i radość.

Zapowiedź tego przyszłego szczęścia, potwierdzona ustami naszego Zbawiciela, jest drogą życia każdego człowieka. Ma ono przyświecać nam na drodze naszej wędrówki, byśmy nie zblądzieli w labiryncie zainteresowań się najróżnorodniejszymi przejawami życia na ziemi, nie znaleźli w nim złudnego celu, — a stracili życie wieczne.

Troskę o zbawienie ma każdy wierzący chrześcijanin, nie każdy jednak znalazł doń właściwą drogę. Jakże to daleko znajdujemy się poza tymi, którzy dla imienia Chrystusowego wyzybywali się wszystkiego na świecie, którzy z radością i dziękczynieniem szli na najstraszniejsze męczarnie, przeczuwając, jak mała wartość posiada dla człowieka cały nawet świat w porównaniu z jedną chwilą u stóp miłosiernego Boga.

Życie zda się być snem, podczas którego nie otrzymujemy prawdziwych wrażeń otaczającego nas skarbcza wiecznego piękna i szczęścia; dopiero po przebudzeniu się poznaje dusza ludzka wspaniałą rzeczywistość. Oby to przebudzenie nie nastąpiło za późno! Oby dopiero śmierć nasza nie otworzyła nam oczu. W chwilach takiej troski serdecznej, na usta ciśnie się mimowoli wołanie do Boga: **Naucz nas obliczać dni nasze, abyśmy przywieśli serce do mądrości.** Tak wołał Mojżesz, wielki mąż Boży, który rozmawiał z Panem „twarzą w twarz”, jakże tedy głosniejszy winny być nasze wołania....

Niechaj w tym dniu, kiedy ujrzelismy zamkniętą jeszcze przed nami bramę wieczności, nie ujdzie naszej uwadze widniejący nad nią napis: **Memento mori!** — **pamiętaj, że (i ty) umrzesz.**

Orędzie księży pastorów Rzeszy

Ubiegłej niedzieli z ambon kościołów ewangelickich odczytano orędzie, podpisane przez 96 najwybitniejszych duchownych, a występujące w obronie wiary chrześcijańskiej. Należy zaznaczyć, że biskupi, podpisani na orędziu, reprezentują cały prawie kościół ewangelicki z wyjątkiem skrajnych ugrupowań t. zw. „chrześcijan niemieckich”, którzy współpracują z czynnikami partyjnymi, pragnącymi zreformować życie religijne w Niemczech.

Orędzie ujęte jest w formę pytań pod adresem ludności i rządu. Jest ono odpowiedzią na ostatnią publikację Alfreda Rosenberga, naczelnego propagatora nowych idei kulturalnych Trzeciej Rzeszy i pierwszego laureata ustanowionej niedawno nagrody narodowej za zasługi kulturalne.

Autorzy orędzia cytują niektóre ustępy wspomnianej publikacji odmawiającej chrześcijaństwu jakichkolwiek zasług dziejowych dla Niemiec i twierdzącej, że było ono przeszkodą w niemieckiej ewolucji narodowej. Na tej podstawie orędzie mówi, że Rosenberg wzywa naród niemiecki do zerwania z chrześcijaństwem. Słowa Rosenberga — głosi orędzie — wskazują, że ofenzywa przeciw wierze chrześcijańskiej jest znów w toku. Nikt nie może utrzymywać, jakoby kierowała się ona przeciw akcji politycznej kościoła lub przeciw klerowi, atakowany bowiem jest sam kościół, który ustąpić by miał miejsca rosenbergowskiemu wyznaniu wiary i kościołowi politycznemu narodowego socjalizmu.

Pod adresem wszystkich rodaków, którzy pragną jeszcze pozostać chrześcijanami — mówi dalej orędzie — stawiamy uroczyste pytanie: „Czy chcecie wraz z nami dać świadectwo, że enuncjacja Rosenberga jest czynem antychrześcijańskim i wymierzona jest przeciw ewangelii? Czy pragniecie zaświadczyć wraz z nami, że filozofia życiowa, głoszona przez Rosenberga, jako narodowego socjalistę, nie da się pogodzić z wiarą chrześcijańską? Czy chcecie wraz z kościołem chrześcijańskim domagać się aby to credo nie było narzucone w imię wspólnoty narodowej naszemu

ludowi i naszej młodzieży?

Ruch narodowo-socjalistyczny — kierownictwo Rzeszy, pytamy, czy zezwoli nam jeszcze, czy też nie na publiczne wyznanie wiary chrześcijańskiej, jako potęgi boskiej, która była wielkim błogosławieństwem po wsze czasy? Czy kościół stać się ma tylko pomnikiem wspaniałej sztuki naszych miast i wsi, podobnie do świątyń Zeusa i Tora, czy pragnie się, aby te gmachy, gdzie głoszona jest ewangelia Chrystusowa do ludu, pozostały bez kaznodziejów i wiernych, uważanych za wrogów państwa i zdrajców?

Pytania powyższe są tym bardziej doniosłe wobec faktu, że obok wolności słowa przeciwko kościołowi chrześcijańskiemu i wierze, nie wolno bronić publicznie wiary chrześcijańskiej i honoru duchowieństwa. Podobny stan rzeczy musiał by załamać wiarę ludu i obietnice, gwarantujące wolność wiary chrześcijańskiej i prawa Kościoła chrześcijańskiego, jeśli by jasne słowo nie zatamowało takiej działalności.

Ostrość tego orędzia jest zastanawiająca wobec zapowiedzi, iż rząd niemiecki ma wydać w niedługim czasie zasadniczą ustawę, regulującą w sposób pojednawczy sytuację Kościoła ewangelickiego w Niemczech. Zapowiedź taka ukazała się ostatnio w biuletynie „Der Deutsche Auslandsdienst”, który twierdzi, że w przyszłości władze nie zamierzają stosować środków policyjnych przeciw członkom Kościoła ewangelickiego oraz planują zwolnienie szeregu aresztowanych pastorów.

Jedno z pism t. zw. kościoła wyznaniowego „Junge Kirche” informowało niedawno, że na ogólną liczbę 1.600 proboszczów ewangelickich w Bawarii 1.330 złożyło demonstracyjnie na ręce bawarskiego biskupa Meisera oświadczenie, że uważają się za związanych przysięgą oraz solidaryzują się ze swymi biskupami i radą kościelną.

Oświadczenie to ilustruje dużą stanowczość i zwartość niemieckiego duchowieństwa ewangelickiego, znajdującego się w opozycji do partyjnych prądów religijnych.

Aktualia

Przed tygodniem Tymczasowa Rada Kościelna wręczyła ks. Gustawowi Brodzie dekret nominacyjny, który go powoływał na urząd duszpasterza ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb polsk. zbiorowików parafii w Mikołowie. Za zgodą miejscowego proboszcza ks. Broda objął już obowiązki na powierzonym mu posterunku i będzie z pewnością pełnił je dla dobra Kościoła i ku zadowoleniu wszystkich parafian. Szczęść Boże!

Jak się dowiadujemy, podobne dekrety otrzymali też inni księża — pastory Polacy, którzy obejmą niebawem placówki po uzgodnieniu pewnych formalności z urzędującymi proboszczami. Życzyć by należało, aby to jaknajszybciej nastąpiło, gdyż w wielu zborach wzrasta niepokój Polaków, którzy nadal narażani są na nieobliczalne wyczyny zatwardziały polityków. Narazie wstrzymujemy się od podawania

konkretnych wypadków szykan ze strony Niemców, oczekując ze spokojem na dalsze wydarzenia.

* * *

W ostatnim numerze „Ewangelika Górnośląskiego” zamieściliśmy artykuł p. t. „O co chodzi”, w którym poruszone były fragmenty „wyczynów” ks. pastorów z terenu Ruptawy i Golasowic. Działalność ich nie zawsze jest zgodną z uwagami artykułu, jaki ks. G. A. Leder z Mikołowa zamieścił swego czasu w „Kirche und Heimat”. Musieliśmy to silnie podkreślić, tymbardziej, że korespondenci nasi poprostu żądali tego, a pozatym wiadomo nam jest, iż nie zawsze w chaosie pracy ewangelickiej na Górnym Śląsku można być tylko sługą kościoła i Ewangelii, iż często zapomina się o istotnych obowiązkach, służąc niejednokrotnie celom zupełnie niekościelnym.

O tym wiedzą wszyscy, o tym też wie z pewnością bardzo dobrze Wielebny ks. Leder.

W związku z tym redakcja nasza, ulegając wpływom czynników, mających dziś decydować, zamieszcza nie tyle sprostowanie, ile raczej pewne wyjaśnienia, które niechaj będą satysfakcją dla urażonych.

Zasadniczo nie atakujemy nigdy osób, lecz system i metody pracy kościoła na Górnym Śląsku, bo zdajemy sobie sprawę, iż wielu ks. pastorów Niemców, a często i pastory Polacy są ofiarami wyładowującej się atmosfery ewangelickiej, która tak długo będzie naladowana, dopokąd między innymi nie staną przy jednym ołtarzu w harmonijnej służbie duszpasterskiej pastor — Niemiec z pastorem Polakiem.

To jest cel, istota i obowiązek naszego polskiego działania. Nie chcielibyśmy niczego więcej, ale też na krok nie ustąpimy, choćby to groziło wszystkimi konsekwencjami, od atakowania systemu, który musi

się zmienić, jeżeli nie z uwagi na kościół, to przez wzgląd na obecną, polską rzeczywistość.

Czymże są w porównaniu z przykrymi czasami, jakie przeżywają obecnie w kościele **wszyscy** ewangelicy Górnego Śląska, nasze osobiste niezadowolenia, urazy i dąsy? Czy nie należałoby raczej złożyć ich na ofiarę, aby wydzwignąć kościół i stworzyć wspólnym polsko-niemieckim wysiłkiem we wszystkich zborach Górnego Śląska taką atmosferę pracy kościelno-religijnej, jaka jest i — da Bóg — będzie zawsze w Mikołowie.

Gdy się jednak pisze w „Kirche und Heimat” o pracy kościoła tylko pod kątem patrzenia na stosunki w swojej parafii i nie obejmuje się wnikliwym osądem całego terenu, obraz wychodzi niekompletny, nie pełny i wywołuje reakcję w naszej gazecie, która musi być także echem czytelników.

Te uwagi niech będą wyjaśnieniem i satysfakcją dla Wielebnego Księdza Ledera.

W świetle cyfr

Rada ministrów przyjęła — jak wiadomo — projekt preliminarza budżetowego na czas od końca marca 1938 do początku kwietnia 1939.

Warto bliżej projektowi temu się przyjrzeć.

Preliminarz ten zamyka się kwotą 2 miliardów 447 milionów złotych. Obecnie od kwietnia br. realizowany budżet przewidywał dochody i wydatki państwa w wysokości 2 miliardów 316 milionów złotych. Zatem w następnym roku przewidziane są dochody o 131 milionów wyższe, a też i wydatki odpowiednio większe.

Fundament, na którym opiera się nowy budżet, pozostał ten sam. A mianowicie: bezwzględne utrzymanie równowagi budżetowej.

Przełomowym w tej mierze momentem była jesień 1935 roku, kiedy po raz pierwszy opracowany został preliminarz budżetowy, oparty na zasadzie, że wydatki państwa nie mogą pod żadnym warunkiem i pozorem przekraczać dochodów.

Zasada ta została wcielona w praktykę przez dwa okresy budżetowe: 1936 i 1937 roku. Obecnie zatem już po raz trzeci otrzymujemy preliminarz budżetowy, odpowiadający zasadniczej koncepcji równowagi.

Znaczenie tego faktu jest doniosłe. Wiemy, że przez szereg lat mieliśmy do zwalczania niedobór, który pochłaniał wszystkie rezerwy finansowe, nagromadzone w okresie „prosperity”, poprzedzającej lata depresji gospodarczej t. zw. lata kryzysowe. Musieliśmy wtedy walczyć o stałość naszej waluty, a zarazem sypać wały ochronne przed narastaniem deficytu, który w tych ponurych latach kryzysowych o wiele zasobniejszych, niż nasze, państwach urastał do miliardowych kwot. Musieliśmy zatem wciąż oszczędzać, obniżać wydatki. Nie mogliśmy myśleć o ekspansji gospodarczej, bo nie zrównoważony budżet stawał na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom.

I dopiero z chwilą, gdy zdolaliśmy budżet zrównoważyć — powstała zgola nowa sytuacja, ta właśnie, która obecnie wydaje realne i konkretne owoce. Globalna suma preliminarza, dawniej z roku na rok opadająca w dół — poczyną się z powrotem piąć w

górę. O tyle zwiększają się dochody państwa, i tyle też więcej możemy wydawać na cele, związane z potrzebami państwa i społeczeństwa.

Ten właśnie fakt jest miernikiem poprawy, sprawdzianem polepszenia się koniunktury. Zwłaszcza, że ta 131-miliona nadwyżka zostaje osiągnięta bez zwiększenia podatków, bez obciążenia społeczeństwa nowymi świadczeniami, a nawet — jeśli chodzi o t. zw. podatek specjalny od wynagrodzeń z funduszy publicznych — przy obniżeniu go dla najgorzej uposażonych pracowników. Możemy zatem pozwolić sobie już na wydatniejsze zaspokojenie najistotniejszych potrzeb. To, co było nieosiągalne wtedy, gdy dochody państwa wciąż malały, staje się obecnie faktem.

Z wielką też satysfakcją przyjmie społeczeństwo wiadomość, że najbliższy budżet odda do dyspozycji ministerstwa spraw wojskowych o 32 miliony złotych więcej, niż dotychczas; że na cele szkolnictwa ogólnokształcącego zostanie przeznaczonych o przeszło 13 i pół miliona zł. więcej, że na konserwację dróg i mostów będzie ministerstwo komunikacji rozporządzało o 20 milionów zł. więcej; że budżet ministerstwa rolnictwa i reform rolnych został podniesiony o prawie 15 milionów zł., a budżet rent inwalidzkich o przeszło 7 milionów złotych.

Nadwyżka zatem 131 milionów zł. pójdzie na najpotrzebniejsze wydatki, związane z obroną państwa, z oświatą, z wyjściem z „prymitywu” drogowego, z podniesieniem kultury rolniej.

W świetle tych cyfr i faktów dojść musimy do jedynie logicznego wniosku: ofiary, jakie złożyliśmy w ciągu lat depresji gospodarczej na rzecz wielkiego dzieła zrównoważonego budżetu państwowego, poczynają się sownie opłacać. Ograniczenia i oszczędności, konieczność obniżenia „stopy życiowej”, wzmożone świadczenia na rzecz dobra ogólnego — były zabiegiem ratowniczym, który uzdrowił skarb państwa, a obecnie umożliwia szereg poczynañ, mających obronę Polski — zarówno z punktu widzenia wojskowego, jak i gospodarczego, społecznego i kulturalnego — umocnić i uodpornić.

Idąca ku górze linia dochodów i wydatków państwa jest tego wymownym dowodem.

dział literacki

Z „PROROKÓW” - JANA JOHSTA

Poniżej podajemy w przekładzie wyjątki z czwartej sceny drugiego aktu sztuki o młodym Lutrze p. t. „Prorocy”, napisanej przez znanego dramaturga niemieckiego Jana Johsta, laureata niemieckiej państwowej nagrody literackiej w roku 1935.

SCENA CZWARTA.

NOC.

Dokoła matowo oświetlonego stołu siedzą Sadolet, Pfefferkorn, Luter, Melanchton.

SADOLET:

Zanim na sejmie zgorszenie dotrze do publicznej wiadomości, zadaniem tej godziny, Marcinie, zapukać po raz ostatni do twojego serca. Oddaliliśmy się od siebie wielce i dlatego zarówno mnie jak i wam humanista staje do pomocy.

Wskazuje na Melanchtona i Pfefferkorna.

LUTER:

Nie uważają cię za głupiego, Filipie. Ale za przekupnego!

PFEFFERKORN:

puszczając docinek mimo uszu, nagle do przystąpienia do rzeczy.

Nienawidzicie papieża. Papież miłuje was, waszą dążność do prawdy. Nazywacie go antychrystem. Co przez to zyskano? Słowo, obelgę, nic więcej!

LUTER:

Trafna obelga więcej znaczy niż mętna modlitwa! A jeśli złego nazywam złym, to mu w ten sposób na każdym miejscu miesza szczyki.

SADOLET:

Czyż nie ma słowa, którego światło świeci w dzień i w nocy, sprawiedliwym i niesprawiedliwym?

LUTER:

Nie!

Ale wy, mój przeorze, macie na myśli pismo! Pismo święte! Widziałem je pod waszą upierścienioną ręką. A ja rozsądziłem tę rękę jak skałę, by pismo z pod niej wytrysnęło jak żywe źródło.

A teraz słowo użyłnia kraj i obdarza ludzi wodą życia.

PFEFFERKORN:

Kiedy jednak woda sięga powyżej głowy, magistrze, są topielcy. Trzeba bieg słowa uregulować, by pożytek przynosiło, a nie niebezpieczeństwo.

LUTER:

W niebezpieczeństwie Bóg jest najbliżej!

PFEFFERKORN:

Kto niebezpieczeństwa szuka ten zginie!

LUTER:

Umieram codziennie! mówi Paweł. Tak więc dla człowieka wolnego śmierć jest zyskiem i zbawieniem.

SADOLET:

To co jest zbawienne dla jednostki zgubne jest dla masy! Lud pragnie, a wy dajecie mu rwący strumień z mętną wodą.

LUTER:

Ten mąż, Filipie, opiera się prądowi jak uczciwy brzeg. Gdyby nie było takich wałów musiałbym się martwić o naszą głębię.

Odrywa wzrok od twarzy przeora.

Wasze brzegi, wasze wały, wasze tamy i służy są w niebezpieczeństwie. Waszym jest dziełem, by woda poruszała młyny wasze, niosła wasze ładunki. Regulowaliście prąd na waszą korzyść i według waszej pobożności. I korzyść stała się dla was pobożnością! Nie będziemy się sprzeczać o słowa. Oto moje zdanie: Walczę przeciwko kościołowi, a nie przeciw jego stwórcy!

PFEFFERKORN:

Jeśli ktoś budowę kała, tymsamym znieważa i budowniczego!

LUTER:

Budowniczo wie budują synagogi i meczety, świątynie i katedry. A jest przecież tylko jeden Bóg! Ponieważ jednak nie wierzyście w swej izdebce, wyczarowywujecie mu wspaniałe pałace. Ponieważ małowierni jesteście, budujecie mu wielkie kościoły!

Chcielibyście wymusić wiarę pieniędzmi i pracowitością, tymkiem i obrazami, ołtarzami i srebrnymi kielichami, mszami i kazdialami. Bóg nie chce niczego prócz waszego słowa! Waszego cielesnego, uczciwego słowa! I kiedy najmniejszy powie: Ty, Boże! jest więcej nabożeństwa w świecie, niż kiedy grzmiały wszystkie dzwony Rzymu.

PFEFFERKORN:

Ale i to, co nazywacie waszą wiarą, potrzebuje formy, potrzebuje powiązania, jeśli nie ma zginąć jak technienie wraz z waszym wyznaniem.

LUTER:

Tak jest! Dla prawa musi istnieć sąd, dla wiary — kościół! Jeśli jednak sędzia i klecha uważają siebie za prawo i sumienie wszystkich pozostałych, stają się własnością śmierci i szatana!

PFEFFERKORN:

Dlaczego Chrystus nie zaprosił na ostatnią wieczerzę wszystkich żydów, lecz tylko uczniów swoich?

LUTER:

Uczynił to dla podobieństwa.

Tak samo jak też żył w Jeruzolimie, a nie w Rzymie!

SADOLET:

My wierzymy jednak, że cud, im częściej się powtarza, tym bardziej powszedniejszy.

LUTER:

Ponieważ małą macie wiarę!

PFEFFERKORN:

Historia ludów i religia uczą...

LUTER:

Głupstwa! Teologowie żyją zawsze ze ścierwa umarłych, zamiast ze zmartwychwstania w duchu i prawdzie.

SADOLET:

A doświadczenie?

LUTER:

Czymżeż jest ono wobec objawienia?

PFEFFERKORN:

Stop, magistrze!

Objawienie! Tu w drodze stoi pytanie, ku któremu dążyłem. Czy nauka wasza o kielichu powszechnym i o łasce wiary została wam objawiona?

LUTER:

Dla Ciebie, Panie Boże.

Dziej się wola Twoja...

Jeśli jest możliwe, niech mnie to pytanie ominie.

PFEFFERKORN:

Ono zagradza drogę!!

LUTER:

Przed wami tedy i całym światem: Tak!

PFEFFERKORN:

drwiąco

Pozwalacie, by ta odpowiedź dotarła przed wami do Wormacji? Pytam po raz drugi: Czy to wam zostało objawione?

LUTER:

Tak i po raz trzeci: Tak!

PFEFFERKORN:

Skończyliśmy! Tu stoi prawo naprzeciw szaleństwa. Egzekucja ma głos!

Chodźcie, przeorze, wypełniliśmy naszą misję.

Wychodzi.

SADOLET:

Jesteś opętany, Lutrze, opętany przez pychę! Nie dźwigacie krzyża, macie upór w karku! Obyście dźwigali koło młyńskie! Byłoby lepiej dla wielu dusz, które pozbawicie wiecznego zbawienia!

Wychodzi.

LUTER:

Czy kłamałem? Czy kłamałem?!!

MELANCHTON:

z najgłębszą wiernością.

Nie!

LUTER:

Kto mówi nie?

MELANCHTON:

Twoja wiara, Marcinie! którą katujesz i męczysz i dręczysz. A która we mnie zmartwychwstała i żyje!

LUTER:

Filipie!! Zostań przy mnie!

Boję się!!

Objawione? Czy ja wierzę w siebie? Czy wyznaję siebie? Czy wiernym odbiciem ofiary jest oszukiwanie siebie samego? Bóg!! Bóg!!

Dla niego moje słowo!

PFEFFERKORN:

Największa prawda Boga jest prawdziwością człowieka!

LUTER:

rozdziiera ubranie

Patrz, Filipie, oto moje serce! Nie ma w nim fałszu!... A jednak: Nie wiem... nie wiem napewno, czym mówił prawdę...

Scena gaśnie.

Ks. Jan Lasota,

NA ŚWIĘTO UMARŁYCH

Gdzie żadna więcej troska się nie rodzi

A pola głuche zalega milczenie,

Gdzie w grobach legli i śpią starzy, młodzi,

Tam myśl ma płynie.

Gdzie się duch ludzki więcej już nie wadzi,

Wolny od udręk doczesnych rubieży,

I gdzie brat brata więcej już nie zdradzi,

Tam duch mój bieży.

Gdzie nic żywota przez śmierć się urywa

I rzędy grobów biegną dookoła,

Gdzie zmarłych zimna mogiła pokrywa,

Tam Kościół woła.

święto umarłych. O, któż nie wspomina

I myślą choćby o tych nie pamięta,

Których przykrywa cmentarna darniś

I ziemia święta!

Wszak godni tego, choć już nie są w ciele,

By pamięć o nich w sercach nie zginęła,

By nasza wdzięczność za ich trudów wiele

Znowu ożyła.

A przeto pójdźmy na ich groby ciche

I łąką miłości zrośmy krzyż pochyły,

Położmy kwiaty jesienne, choć liche

Na ich mogiły.

Niech drodzy nasi w grobach spoczywają,

A w nas nadzieja niech krzepnie, niech rośnie!

Niechaj ich ciała w ziemi dojrzewają

Ku życia wiosnie!

K. M.

CHOCIAŻ...

Chociaż wśród ludzkiego życia

Tyle bólów, tyle łez

Człeka nęka od powicia

Aż po jego kres —

Trzeba przez nie przejść wesolo,

Żalom, smutkom stawić czoło,

Od skowronka przykład brać,

Razem z słonkiem trza się śmiać.

I choć biedną duszę dręczy

• Ciągłych nieszczęść błędny krąg,

Choć boleśnie serce jęczy

Od przeżytych mąk —

Trzeba zawsze żyć nadzieją,

Że się chmury znów rozwieją,

Że powrócą szczęścia dni...

Trzeba umieć stłumić łzy.

E C H A T Y G O D N I A

POLSKA.

Socjaliści u Prezydenta Rzeczypospolitej. Wielką sensacją polityczną było przyjęcie przez Prezydenta R. P. delegacji P. P. S., która w sobotę, dnia 13 b. m. doręczyła Głowie Państwa obszerny memoriał. Memoriał ten określa stanowisko socjalistów w obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa i domaga się zmiany ordynacji wyborczej, oraz przeprowadzenia nowych wyborów parlamentarnych. W dwugodzinnej rozmowie Pan Prezydent zobrazował delegacji stosunek swój do poruszonych w memoriale zagadnień, stwierdzając, że ocena sytuacji zagranicznej zwłaszcza jest przesadnie pesymistyczna i przyrzekł, że co do postulatów porozumie się jeszcze z odpowiednimi czynnikami. Jakiegokolwiek będą wyniki tej audiencji jedno stwierdzić należy, że podkreślone tu zostało w całej pełni nadrzędne stanowisko Głowy Państwa jako arbitra politycznego ponad wszystkimi innymi organami władzy państwowej, zgodnie z obowiązującą konstytucją. W tym charakterze najwyższego rozjemcy Prezydent może nawiązać bezpośredni kontakt ze społeczeństwem przez osobiste przyjmowanie życzeń i postulatów stronnictw politycznych.

Katastrofa samolotu pasażerskiego pod Warszawą. 11 listopada około godziny 16.40 pod wsią Mysidła w odległości 3 km. od Piaseczna (wieś położona kilka dziesiąt kilometrów od Warszawy) uległ katastrofie samolot komunikacyjny Polskich Linij Lotniczych „Lot”, lecący z Krakowa do Warszawy. W katastrofie zginęli 4 osoby: Pp. Konstanecy, matka i syn dr. Jan Kostanecki z Warszawy, Gablenz, przemysłowiec z Krakowa, Bergrin, obywatel szwedzki, przemysłowiec firmy S. K. F. (Łożyska kulkowe i rolkowe). Ranni zostali: hr. Potocka, Wilhelm Beer, przemysłowiec z Wiednia, Hans Tausig, obywatel austriacki, współwłaściciel krakowskiej fabryki wyrobów metalowych, Pelczar, prof. uniwersytetu wileńskiego, oraz obaj członkowie załogi: pilot Mieczysław Witkowski, radiomechanik Zygmunt Bluszcz i inż. Braun z Krakowa. Według dotychczasowych informacji wypadek zdarzył się podczas podchodzenia do lądowania, przy bardzo złej widoczności. Przyczyny katastrofy na razie bliżej nie wyjaśniono. Badaniem okoliczności wypadku zajmuje się specjalna komisja. Wszyscy ranni zostali natychmiast po wypadku przewiezieni do szpitala im. Marsz. J. Piłsudskiego i do kliniki św. Józefa. Cięższych obrażeń doznali: pani Beer i prof. Pelczar. Łżej ranni są: p. Beer, p. Tausig, oraz obaj członkowie załogi: Witkowski i Bluszcz.

Dodać należy, że Mieczysław Witkowski, „milioner powietrzny” jest znakomitym i doświadczonym pilotem, a Bluszcz należał do najlepszych radjomechaników. Aparat amerykański typu Lockheed-Electra został całkowicie rozbity.

Odznaczenie p. marsz. Piłsudskiej. 1 listopada przed południem p. Prezydent Rzplitej złożył w obecności p. Marszałka Śmigłego-Rydza wieniec na stopniach Pałacu Belwederskiego. Z Belwederu udał się P. Prezydent Rz. P. w towarzystwie adjutanta do do-

mu Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, położonego naprzeciw, przy ul. Klonowej. P. Prezydent R. P. wręczył Pani Marszałkowej insygnia wielkiej wstęgi Orderu Odrodzenia Polski.

Wojewoda Grażyński u Marszałka Śmigłego-Rydza. Dnia 9 bm. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wojewodę dr. M. Grażyńskiego, przewodniczącego Z. H. P. W czasie rozmowy wojewoda Grażyński przedstawił m. in. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi sprawę porozumienia międzyorganizacyjnego młodzieży.

Największe w Polsce zakłady włókiennicze spłonęły. — W Łodzi wybuchł straszliwy pożar w zakładach włókienniczych Scheiblera i Grohmanna. Jedynie dzięki szybkiej i ofiarnej akcji straży ogniowej zawdzięczać należy, że nie uległ zupełnemu zniszczeniu olbrzymi 4-piętrowy gmach fabryczny. 4-te i trzecie piętro wraz z maszynami zostało zniszczone, rumowiska zwały się na piętro drugie. Przyczyną pożaru była iskra, która powstała w samoprząslicy. Szkody wynoszą do 200.000 zł.

NIEMCY.

Katastrofa samolotowa również w Niemczech. Fatalne dla lotnictwa warunki atmosferyczne zaznaczyły się i w Niemczech, gdzie w piątek, dnia 12 b. m. uległ rozbiciu samolot Luftthany krótko przed lądowaniem w Nauheimie. 10 osób poniosło śmierć na miejscu: 7 pasażerów, pilot, telegrafista i monter. Dwu pasażerów odniosło rany. Pozatem we Francji i Włoszech rozbity się dwa samoloty wojskowe, przy czem czterech pilotów zginęło.

ANGLIA.

Zgon byłego premiera Mac-Donalda. — Na parowcu zdążającym do Ameryki Południowej zmarł nagle były premier brytyjski i założyciel partii pracy Mac Donald. Zmarły udawał się wraz z córką w pierwszą w swym życiu podróż naprawdę wypoczynkową.

Uczczenie pamięci poległych w Wielkiej Wojnie. — Cała Anglja uczciła dzień 11 listopada 2-minutowem milczeniem za poległych w wojnie światowej. O godz. 11-tej sygnały trąbek w różnych częściach miasta dały hasło do dwuminutowego milczenia, podczas którego zamarł wszelki ruch, a przechodnie zatrzymywali się na ulicach z uchyłonymi kapeluszami. W tym samym czasie odbyła się u grobu Nieznanego Żołnierza w Londynie krótka uroczystość, w której wziął udział król w mundurze feldmarszałka, oraz królowa i księżniczki. Uroczystość ta została niemile zakłócona. Mianowicie w momencie ogólnego zniechęcenia i ciszy, jakiś osobnik przedarł się przez kordon marynarzy, otaczający Kenotaph, wydając wrogie okrzyki przeciw królowi. Krzyki te słyszały tłumy publiczności przez głośniki, ustawione w różnych punktach miasta, które transmitowały uroczystość z nad grobu Nieznanego Żołnierza. Osobnikiem owym zajęła się natychmiast policja. Bliższe szczegóły tego zajścia nie są jeszcze znane.

KRONIKA

Hołdunów. Głęboka troska miejscowego Oddziału T. P. E. o czystość i hart życia ewangelickiego, również i wśród młodzieży, znalazła swój wyraz w ostatnim zebraniu w dniu 14 listopada br., odbytem w sali szkolnej w Gaci, przy udziale członków Zarządu Oddziału i Młodzieży.

Chociaż Młodzież tutaj od dłuższego już czasu zacieśniała więzy wzajemnej przyjaźni i wspólnoty religijnej, przez zbieranie się do śpiewu chóralnego, który od dłuższego czasu uprawiała, potrzebowała jednak zespolenia organizacyjnego.

Na zebraniu, które stało się niebawem konstytucyjnym, założono **Związek Młodzieży Ewangelickiej** i wybrano Zarząd, na czele którego stanął p. Krupa Rud.

Młodym szermierzom idei — Szczęść Boże!

Hołdunów. Dzień 11 listopada jest równie radosną rocznicą dla każdego Polaka Ewangelika, jako pamiątką wyzwolenia i uniezależnienia się twórczej myśli ewangelickiej. Pomni doniosłości tego faktu, członkowie tutaj Oddz. T. P. E. wzięli udział w uroczystym nabożeństwie odprawionym przez ks. past. Uibel'a w Hołdunowie, poczym zebrali się na akademii. Szkoda tylko, że w tej podniosłej uroczystości tak mały udział wzięła liczna miejscowa ludność, bowiem i do nich odnoszą się słowa „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego, a co jest boskiego — Bogu!”

Katowice. W czwartek 11 b. m. odbyła się w sali zborowej uroczysta akademii ku uczczeniu Święta Niepodległości. Pięknie udekorowana sala była wypełniona po brzegi, co ze względu na bardzo złą pogodę jest tym więcej godne uwagi.

W poważnym nastroju rozpoczęło uroczystość wspólna pieśnią „Grodem mocnym”, poczym prezes Oddziału T. P. E. p. Zabystrzan przywitał wszystkich gości i członków a w szczególności Wice-marszałka Sejmu Śląskiego p. Kota, przedstawiciela Starosty Katowickiego p. Baka, Dyrektora Gimnazjum Państwowego p. Steuera oraz wszystkich innych przedstawicieli polsko-ewangelickich organizacji miejscowych i zamiejscowych.

Następnie członek „Kuznicy” Władek Wantuła wygłosił z werwą deklamację p. t. „Komendant”, zaś ks. pastor R. Danielczyk wygłosił referat okolicznościowy. Przemówienie to o niezwykle interesująco ujętej i głębokiej treści, wywarło silne wrażenie.

Pod kierownictwem p. Prof. Żmudzkiego wykonały dzieci szkolne z udziałem Władka Wantuły zbiorową deklamację p. t. „Hymn Zmartwychwstania Polski”. Recytacja zespołu małych wykonawców była miłą niespodzianką. W dalszym ciągu programu p. Górecki Roman wykonał na skrzypcach po mistrzowsku następujące utwory: Szymanowskiego „Pieśń Rohsany”, Wieniawskiego „Obertas” i „Dudziarz”. Przy fortepianie p. Langerówna. Do ożywienia i upiększenia programu przyczynił się wydatnie chór Z. P. M. E., który pod batutą p. Pszczółki wykonał wzorowo 2 pieśni.

Na zakończenie podziękował prezes p. Zabystrzan w serdecznych słowach wykonawcom programu oraz wszystkim innym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania uroczystości, poczym odpowiadano wspólnie „Boże coś Polskę”.

Mysłowice. Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast i Towarzystwo Polaków Ewangelików w Mysłowicach przeżywało w minioną niedzielę bardzo uroczystą chwilę w swoim życiu organizacyjnym. Oba wymienione Towarzystwa urządziły akademię o charakterze religijno-narodowym. Z okazji minionego już Święta Reformacji i co dopiero przebrzmiałego echa Święta Narodowego 11 listopada akademii miała charakter w pierwszej części religijny, a w drugiej narodowy. W małej sali zborowej, którą po raz pierwszy otrzymały Towarzystwa do własnej dyspozycji, zgromadzili się prawie wszyscy ewangelicy Mysłowic razem z młodzieżą.

W zagajeniu prezes Towarzystwa P. E. p. prof. Al. Kołorz zaznaczył, że po raz pierwszy mogli się ewangelicy zebrać w sali zborowej, gdyż uzyskali po temu prawo na równi z innymi. Dotąd bowiem zbierać się musieli w lokalach dorywczo wynajętych i użyczonych na ten cel. Doczekaliśmy się nareszcie równouprawnienia.

Następnie ks. past. G. Broda w swoim referacie omówił w barwnych słowach dzieło Dr. M. Lutra. Referat uzupełniała deklamacja o charakterze religijnym, dostosowana do Święta Reformacji.

Druga część akademii, to referat p. naucz. J. Bujoka na temat „Refleksje po Święcie Narodowym”. W referacie przed oczyma zebranych przesunęły się sylwetki bojowników o wolność i ich następców, którzy budują mocarstwową Polskę.

Tak, jak w części pierwszej tak i tu była włączona w program deklamacja, specjalnie dobrana, wygłoszona bardzo pięknie.

Komitet Organizacyjny, chcąc akademię urozmaicić i upiększyć, włączył do programu dwa utwory fortepianowe, wykonane z prawdziwym artyzmem przez jedną z młodych pianistek naszego Towarzystwa p. Gaarównę.

Po zakończeniu oficjalnej części akademii p. prezes w imieniu Towarzystwa pożegnał opuszczającego nas po 2-miesięcznym pobycie ks. past. G. Brodę, który odszedł od nas na nowy posterunek pracy duszpasterskiej.

Tarnowskie Góry. Oddział T. P. E. w Tarnowskich Górach obchodził w dniu 7 listopada br. bardzo uroczystą rocznicę Reformacji w połączeniu z przypadającą uroczystością Święta Niepodległości 11 listopada, urządzając akademię w domu zborowym. Na program złożyły się głęboko ujęte referaty ks. Stoya i p. mgr. Buffiego, występy chóru, utwory muzyczne, deklamacje oraz wspólne pieśni. Po akademii panie przyjęły wyjątkowo licznie przybyłych uczestników kawą i ciastkami. Przy kawie omówiono aktualne sprawy organizacyjne i kościelne. Uroczysta akademii była dalszą spójnią ewangelików Polaków. Wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakiegokolwiek formie do urządzenia uroczystości należy się serdeczne podziękowanie.

Za kilka dni ukaze się

Górnośląski Kalendarz Ewangelicki na rok 1938

opracowany przez grono księży Górnego Śląska. — Kalendarz urozmaicony i bogaty w treści winien się znaleźć w każdym domu polsko-ewangelickim.

KOMUNIKATY

Mysłowice. E. St. N. urządza w sobotę dnia 27 listopada b. r. o godz. 18 w sali Domu Zborowego „Wieczór Adwentowy” z obfitym programem, na który serdecznie zaprasza Zarząd.

Świętochłowice — Wielkie Hajduki. — Zarząd miejscowego Koła Z. P. M. E. zawiadamia swych członków, że lekcje chóru odbywają się stale we wtorki o godz. 19-tej i w niedziele o godz. 14.30 w sali zborowej w Świętochłowicach. Równocześnie zwraca się uwagę tym członkom, którzy od dłuższego czasu nie biorą udziału w pracy Koła, że w razie dalszej absencji zostaną w myśl statutu skreśleni z listy członków.

Odnaczenia

Monitor Polski z dnia 11 listopada b. r. przynosi listę odznaczonych osób m. i. członków Tow. Polaków Ewangelików, a mianowicie: pp. Waldemar Grossman, Wilhelm Markhauser złoty krzyż zasługi za zasługi w służbie państwowej, p. Dr. Edward Cienciala złoty krzyż zasługi po raz drugi za zasługi na polu pracy społecznej, p. Karol Goryczka srebrny krzyż zasługi za prace specjalne w kolejniectwie, p. Dr. Stanisław Kubisz srebrny krzyż zasługi za zasługi na polu pracy społecznej.

Z okazji nadania odnadczeń składa serdeczne gratulacje

**Zarząd Tow. Polaków-Ewangelików
Oddział Katowice.**

*

W dniu Święta Niepodległości została odznaczona na krzyżem zasługi członkini chóru Zw. Pol. Mł. Ew. p. Olga Herterówna. Z tej okazji składa gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

Zarząd Zw. Pol. Mł. Ew. Katowice.

Od Administracji

Do numeru niniejszego załączamy ulotkę Rady Kościelnej parafii ewangelickiej w Brześciu n. Bugiem, zwracającej się tą drogą do współwyznawców w naszym kraju z prośbą o złożenie ofiary na budowę kościoła ewangelickiego w Brześciu. Ze swej strony wzywamy naszych drogiej Czytelników do poparcia tego pięknego i zbożnego przedsięwzięcia. Przyczyńcie się w miarę możliwości do powstania nowej świątyni Pańskiej!

PRENUMERATA:

Rocznie zł. 4,—
Kwartalnie zł. 1,—

Wpłacać należy na P. K. O. 304.355 lub na załączone przekazy rozrachunkowe.

Nowe wydawnictwa

Hasła Codzienne na r. 1938. Wyszła z druku wydana przez Radę Braci Wspólnot Bratnich w Polsce książeczka, zawierająca wybrane z Pisma Świętego wersety na każdy dzień 1938 r. Czwarły już rok ukazuje się to cenne wydawnictwo p. t. „Hasła Codzienne”, niosąc Czytelnikom pokrzepienie Słowem Bożem. Polecamy je wszystkim. Cena egzemplarza broszurowanego wynosi 1 zł. 25 gr., w ozdobnej płóciennnej oprawie 2 zł. 50 gr. Do nabycia w głównym składzie księgarni M. Rennera w Łodzi, Piotrowska 165 oraz w księgarni W. Mietkego Warszawa, Wspólna 10.

Kalendarzyk zebrzań w Katowicach

Tow. Polaków-Ewangelików w Katowicach.

Poniedziałek, 22 listopada godz. 18.30, zebranie Zarządu Oddz. T. P. E. w lokalu przy ul. Plebiscytowej 1.

Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Wtorek, 16 listopada godz. 18-ta: Zebranie świetlicowe członków sekcji młodszych (p. Gil i p. Błaszczukówna).

Czwartek, 18 listopada godz. 19-ta: Lekcja chóru mieszanego w sali domu zborowego pod dyрекcją p. prof. Jana Rykały.

Sobota, 20 listopada godz. 18-ta: Świetlica dla członków Z. P. M. E.

Ewangelickie Stowarzyszenie Niewiast w Katowicach.

Poniedziałek, dnia 22 listopada o godz. 17 — **Zebranie Zarządu** w świetlicy. Ze względu na ważność brad — liczne i punktualne przybycie członkiń konieczne.

Czwartek, dnia 25 listopada o godz. 16 min. 30 **Roboty ręczne**. Wszystkie członkinie, które umieją szyć, zechcą się zgłosić do współpracy przy szyciu bielizny dla dzieci na gwiazdkę.

Porządek nabożeństw

Na niedzielę, dnia 21 listopada „Święto Umarłych”.

CZERWIONKA: w kościele o g. 10 r. — ks. Fiszkał.

TARNOWSKIE GÓRY: w kośc. o godz. 10 m. 45 r. — Ks. Stoy.

Na I. niedzielę Adwentu, dn. 28 b. m.

CZERWIONKA: w kościele o godz. 9 r. — ks. Dietrich.

LIPINY: w sali zborowej o godz. 9 r. — ks. Danielczyk.

RYBNIK: w kościele o godz. 8.30 r. — ks. Fiszkał.

SIEMIANOWICE: w kościele o godz. 11 r. — ks. Kubisz.

OGŁOSZENIA:

Strona dwuszpaltowa . . . zł. 100.—

½ strony dwuszpaltowej . . . zł. 60.—

Ogłoszenia drobne słowo . . . 10 groszy

Przy kilkakrotnych ogłoszeniach udziela się rabatu.

Redaktor: Ks. Ryszard Danielczyk.

Wydawca: Towarzystwo Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, IV p., m. 22. Tel. 350-70.

Sekretariat Zarządu Głównego: Katowice, ul. Plebiscytowa 1, m. 22. — Telefon 350-70.

Drukarnia Antoniego Gorzelika i Jana Wąsika, Katowice, ul. Kościuszki 39. — Telefon 302-19.